

A close-up, artistic portrait of a woman's face, focusing on her striking blue eyes and a floral headpiece. The lighting is soft, highlighting the texture of her skin and the details of her hair and accessories. The background is dark, making the subject stand out.

Sigrid-Maria Gröβing

CESARZOWE HABSBURGÓW

Eleonora Portugalska, Maria Teresa, Sisi i inne...

LIRA
WYDAWNICTWO

CESARZOWE
HABSBURGÓW

Sigrid-Maria Größing

CESARZOWE
HABSBURGÓW

Tytuł oryginału: *Habsburgs Kaiserinnen*
© Copyright by Lira Publishing Sp. z o.o., Warszawa 2018
© Copyright by Carl Ueberreuter Verlag, Wien 2017

Projekt okładki: Magdalena Wójcik
Zdjęcie na okładce: Wikimedia Commons






Tłumaczenie: Ewa Ziegler-Brodnicka

Redakcja: Alicja Berman
Korekta: Marta Kozłowska
Skład: Igor Nowaczyk
Opracowanie tablic genealogicznych: Alicja Berman, Łukasz Jędrzejczak

Producenci wydawniczy: Marek Jannasz, Anna Laskowska

ISBN: 978-83-65838-69-8

L i R A
W Y D A W N I C T W O
www.wydawnictwolira.pl

Wydawnictwa Lira szukaj też na:     

Druk i oprawa: Pozkał

Mojej rodzinie

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Cesarzowe w kolejności chronologicznej | 9 |
| Przedmowa..... | 13 |
| Eleonora Portugalska. <i>Czarująca mała cesarzowa</i> | 17 |
| Bianka Maria Sforza. <i>Biedna bogata cesarzowa</i> | 29 |
| Izabela Portugalska. <i>Chciała cesarza albo nikogo</i> | 39 |
| Maria Hiszpańska. <i>Arcykatolicka żona Maksymiliana II</i> | 49 |
| Anna Tyrolska. <i>Prawie święta na cesarskim tronie</i> | 59 |
| Eleonora Gonzaga. <i>Mediatorka i opiekunka artystów</i> | 69 |
| Maria Anna Habsburg. <i>Ukochana małżonka i współregentka Ferdynanda III</i> | 79 |
| Maria Leopoldyna Habsburg. <i>Dziewczęca cesarzowa</i> | 89 |
| Eleonora Magdalena Gonzaga. <i>Miłośniczka sztuki</i> | 97 |
| Małgorzata Teresa Habsburżanka. <i>Hiszpańska infantka na cesarskim tronie</i> | 105 |
| Klaudia Felicyta Habsburg. <i>Krótkie życie z cesarzem i muzami</i> | 115 |
| Eleonora Magdalena z Palatynatu-Neuburga. <i>Najlepsza doradczyni cesarza</i> | 123 |
| Wilhelmina Amalia Brunszwicka. <i>Cesarzowa z Północy</i> | 135 |
| Elżbieta Krystyna z Brunszwiku-Wolfenbüttel. <i>Czarująca „Biała Liesl”</i> | 145 |
| Maria Amalia Habsburg. <i>Niespodzianka na bawarskim tronie</i> | 155 |
| Maria Teresa Habsburg. <i>„Niekoronowana” cesarzowa i Matka Austrii</i> | 163 |
| Maria Józefa Antonina Wittelsbach. <i>Niekochana cesarzowa</i> | 175 |
| Maria Ludwika Burbon. <i>Krótkotrwałe cesarskie szczęście</i> | 185 |

CESARZOWE HABSBUROÓW

| | |
|---|-----|
| Maria Teresa Burbon-Sycylijska. <i>Wesoła małżonka „pocziwego” cesarza Franciszka</i> | 195 |
| Maria Ludwika Habsburg-Este. <i>Zgubiła ją nienawiść do Napoleona</i> | 207 |
| Karolina Augusta Wittelsbach. <i>Wzgardzona przez Wirtemberczyka, pokochana przez Habsburga</i> | 217 |
| Maria Ludwika Austriaczka. <i>Habsburska cesarzowa Francuzów</i> | 225 |
| Maria Leopoldyna Habsburg. <i>Za koronę zapłaciła życiem</i> | 233 |
| Maria Anna Sabaudzka. <i>Zapomniana cesarzowa na Hradczanach</i> | 241 |
| Elżbieta Bawarska. <i>Sisi baśniową cesarżową była tylko w filmach</i> | 251 |
| Zyta Burbon-Parmeńska. <i>Cesarżowa bez ojczyzny</i> | 259 |
| Stefania Klotylda Koburg i Zofia Chotek. <i>Śmierć ukradła im cesarską koronę</i> | 267 |
| Podziękowania | 281 |
| Tablice genealogiczne (dodatek do wydania polskiego) | 283 |
| 1. Protopłaści | |
| 2. Potomkowie Karola V | |
| 3. Potomkowie Ferdynanda I | |
| 4. Dzieci i wnuki Filipa III | |
| 5. Burbonowie | |
| 6. Dzieci i wnuki Karola Styryjskiego | |
| 7. Potomkowie Ferdynanda III | |
| 8. Potomkowie Leopolda I | |
| 9. Potomkowie Józefa I | |
| 10. Potomkowie Karola VI | |
| 11. Rodzina Franciszka II | |
| 12. Ostatni Habsburgowie | |
| Spis ilustracji (dodatek do wydania polskiego) | 297 |

Cesarzowe w kolejności chronologicznej

Eleonora Portugalska

8.09.1436 Torres Vedras — 3.09.1467 Wiener Neustadt,
żona Fryderyka III

Bianka Maria Sforza

5.04.1472 Mediolan — 31.12.1510 Innsbruck,
druga żona cesarza Maksymiliana I

Izabela Portugalska

24.10.1503 Lizbona — 1.05.1539 Toledo,
żona Karola V

Maria Hiszpańska

21.06.1528 Madryt — 26.02.1603 Villamante,
żona Maksymiliana II

Anna Tyrolska

4.10.1585 Innsbruck — 14/15.12.1618 Wiedeń,
żona Macieja

Eleonora Gonzaga

23.09.1598 Mantua — 27.06.1655 Wiedeń,
druga żona Ferdynanda II

Maria Anna Habsburg

18.08.1606 Escorial koło Madrytu — 13.05.1646 Linz,
pierwsza żona Ferdynanda III

Maria Leopoldyna Habsburg

6.04.1632 Innsbruck — 7.08.1649 Wiedeń,
druga żona Ferdynanda III

Eleonora Magdalena Gonzaga

18.11.1630 Mantua — 6.12.1686 Wiedeń,
trzecia żona Ferdynanda III

Małgorzata Teresa Habsburg

12.07.1651 Madryt — 12.03.1673 Wiedeń,
pierwsza żona Leopolda I

Klaudia Felicyta Habsburg

30.05.1653 Innsbruck — 8.04.1676 Wiedeń,
druga żona Leopolda I

Eleonora Magdalena z Palatynatu-Neuburga

16.01.1655 Düsseldorf — 19.01.1720 Wiedeń,
trzecia żona Leopolda I

Wilhelmina Amalia Brunszwicka

21.04.1673 Lüneburg — 10.04.1742 Wiedeń,
żona Józefa I

Elżbieta Krystyna z Brunszwiku-Wolfenbüttel

28.08.1691 Wolfenbüttel — 21.12.1750 Wiedeń,
żona Karola VI

Maria Amalia Habsburg

22.10.1701 Wiedeń — 11.12.1756 Monachium,
żona Karola VII Bawarskiego

Maria Teresa Habsburg

13.05.1717 Wiedeń — 29.11.1780 Wiedeń,
żona Franciszka I Stefana

Maria Józefa Wittelsbach

20.03.1739 Monachium — 28.05.1767 Wiedeń,
druga żona Józefa II

Maria Ludwika Burbon

24.11.1745 Portici — 15.05.1792 Wiedeń,
żona Leopolda II

Maria Teresa Burbon-Sycylijska

6.06.1772 Neapol — 13.04.1807 Wiedeń,
druga żona Franciszka II (I)

Maria Ludwika Habsburg-Este

14.12.1787 Monza — 7.04.1816 Weronia,
trzecia żona Franciszka II (I)

Karolina Augusta Wittelsbach

8.02.1792 Mannheim — 9.02.1873 Wiedeń,
czwarta żona Franciszka II (I)

Maria Ludwika Austriaczka

12.12.1791 Wiedeń — 17.12.1847 Parma,
żona Napoleona I Bonaparte

Maria Leopoldyna Habsburg

22.01.1797 Wiedeń — 11.12.1826 Rio de Janeiro,
żona Piotra I (Dom Pedro), cesarza Brazylii

Maria Anna Sabaudzka

19.09.1803 Rzym — 4.05.1884 Praga,
żona Ferdynanda I

Elżbieta Bawarska

24.12.1837 Monachium — 10.09.1898 Genewa,
żona Franciszka Józefa I

Zyta Burbon-Parmeńska

9.05.1892 Camaiore — 14.03.1989 Zizers,
żona Karola I

Przedmowa

Dlaczego „cesarzowa Elżbieta”, „cesarzowa Maria Teresa” zaś nie? Tylko po prostu „Maria Teresa”? A może jednak „cesarzowa Maria Teresa”? Dlaczego najwybitniejsza kobieta w historii Austrii odmówiła przyjęcia we Frankfurcie nad Menem cesarskiej korony? Dlaczego dość mało znaczące małżonki cesarzy z rodu Habsburgów nosiły tytuł cesarzowej? Kim były kobiety zasiadające obok mężów na cesarskim tronie i niejednokrotnie zakulisowo wpływające na politykę?

Niniejsza książka opowiada o życiu kobiet, które w historii Habsburgów odgrywały czasem drugoplanową, a czasem główną rolę. Niektóre z nich zostały oficjalnie ukoronowane, inne nosiły tytuł „małżonki cesarza”, choć w oficjalnych dokumentach określane były jako cesarzowe. Być może działo się tak dlatego, że niektórzy władcy, mimo iż już w młodości wybierani byli przez elektorów na następców tronu, dopiero później zostawali cesarzami Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, przy czym rezygnowali z wyprawy po papieskie namaszczenie. Maksymilian I wielokrotnie przekładał podróż do Rzymu, ponieważ papież Juliusz II prowadził niewygodną dla Habsburgów politykę i widać było, że jest raczej wojownikiem niż sługą Bożym i bez wątplenia nie jest

jego przyjacielem. W rezultacie Maksymilian w Trydencie ukoronował sam siebie i nazwał się „wybranym cesarzem rzymskim”. Ciekawostką jest fakt, że nosił się jednocześnie z zamiarem ubiegania się o papieską tiarę.

Kolejni władcy z dynastii Habsburgów nie byli koronowani przez papieża. Wyjątkiem jest Karol V, wnuk Maksymiliana, któremu w roku 1530 w Bolonii cesarską koronę nałożył na głowę papież Klemens VII. Świadczyło to o imperialnych ambicjach nowego władcy.

W 1556 roku Karol V abdykował na rzecz brata, Ferdynanda, który wprawdzie nie został koronowany, ale uznany przez elektorów za „wybranego cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego”. Świadomie zrezygnowano z namaszczenia go przez Ojca Świętego, ponieważ rzymsko-niemieccy cesarze nie chcieli być w przyszłości zależni od łaski bądź humorów papieży.

Początkowo miejscem koronowania kolejnych królów niemieckich był Akwizgran. Ponieważ jednak arcybiskup Kolonii, który miał dokonać koronacji Maksymiliana II, nagle zachorował, zdecydowano się ceremonię koronacyjną przenieść do Frankfurtu nad Menem. I tak już pozostało, chociaż regalia cesarskie przechowywane były w Norymberdze i nadal w Akwizgranie.

Od 1356 roku prawo wybierania następnego króla lub cesarza miało siedmiu elektorów, przy czym na ogół już za życia panującego władcy jego następcę ogłaszano królem. Od czasu cesarza Fryderyka III przyjęło się wybierać panujących z domu Habsburgów. Tu rodzi się pytanie, dlaczego — z wyjątkiem jednego — nie złamało tej tradycji, mimo że zdarzali się wśród nich władcy

nieudolni. Jednak tak jak we Frankfurcie pretendenci do korony nakładano zawsze zabytkowe, wysłużone szaty koronacyjne, tak nie odstępowano od pradawnych zwyczajów — mimo iż nie zawsze podobało się to poddanym.

Trudno powiedzieć, z jakiego powodu kilka żon władców koronowano we Frankfurcie na cesarzowe. Często wynikało to z sytuacji, przy czym niejedna niekoronowana cesarzowa miała znacznie większy wpływ na swojego małżonka niż ta oficjalnie ukoronowana.

Los wielu cesarzowych był godny pożałowania, podobnie jak los kobiet w dawnych czasach w ogóle. Wydane za mąż, często już w dzieciństwie, w wyniku wielu ciąż czekała śmierć, przeważnie w połogu. Ponieważ nie słyszano jeszcze wówczas o genetyce, tragiczne w skutkach okazywało się zbyt bliskie pokrewieństwo przy zawieraniu małżeństw, zwłaszcza między hiszpańskimi i austriackimi Habsburgami. Z cudem graniczy więc fakt, że mimo wszystko tak wiele cesarzowych w krótkim życiu, które było im dane, wniosło swój wkład, przede wszystkim w rozwój kultury.

Cesarzowych w historii Habsburgów byłoby więcej, gdyby tak często z losem nie igrała śmierć. Ani Maria Burgundzka, ani Anna Jagiellonka, Maria Anna Bawarska, Izabela Parmeńska czy Elżbieta Wirtemberska nie miały szansy zasiąść obok swych mężów na tronie cesarskim, ponieważ zmarły, zanim zostali oni ukoronowani. Kobietom tym poświęcę osobną książkę.

Grosgmain, latem 2017

Sigrid-Maria Größing



Eleonora
Portugalska

*Czarująca matka
cesarzowa*

Niemieccy elektorzy, decydując się wybrać na króla Fryderyka, habsburskiego arcyksięcia, bynajmniej nie mieli zamiaru oddać tronu silnemu człowiekowi. Słaby władca to było to, czego szukali możni Rzeszy i znaleźli właśnie w osobie Fryderyka.

Fryderyk III od początku uchodził za dziwaka. Zachowywał się jak stary kawaler posadzony na królewskim tronie, mający na życie własny plan, którego tajemnica kryła się w literach AEIOU. Do dzisiaj zagadką pozostaje, co król, a późniejszy cesarz, chciał tym kodem wyrazić.

Panowanie Fryderyka w Rzeszy nie odznaczało się niczym szczególnym. „Arcyszłafmyca Rzeszy”, jak go wkrótce nazwano, miał już swoje lata i wciąż jeszcze był wolny, co w tamtych czasach uchodziło za absolutnie niespotykane. Kobieta nie pasowała do jego kawalerskiego życia, które wiódł według własnego uznania: sypiał długo, nigdy nie wstawał przed południem, żeby potem w swoich pracowniach alchemicznych nie zmrużyć oka przez całą noc. Tam w samotności bawił się cennymi klejnotami, które nabył przed laty w Ziemi Świętej.

Król Fryderyk był zadeklarowanym odludkiem. Co miałby począć z kobietą? A jednak, nie mógł lekceważyć argumentów doradców, którzy nie odpuszczali i przypominali królowi o jego obowiązkach, wszak miał spłodzić syna i następcę, który w przyszłości uchroni Rzeszę przed chaosem.

Fryderyk stopniowo godził się z myślą, że powinien rozejrzeć się za narzeczoną. Powszechne zdziwienie budził fakt, że nagle zaczął mieć duże wymagania wobec swojej przyszłej żony — skoro ma już tolerować kobietę obok siebie, musi być przynajmniej ładna!

Z pomocą przyszedł przypadek. Do małżonki księcia Burgundii, Izabeli, przypadkowo dotarły pogłoski o matrymonialnych zamiarach niemieckiego króla. Ponieważ była kobietą praktyczną, biegłą również w polityce, wpadła na pomysł zwrócenia mu uwagi na piękną portugalską bratanicę, Eleonorę Aviz. Miała przy tym na względzie nie tylko dobro Fryderyka; ewentualne powinowactwo mogło spowodować, że Fryderyk, w podzięcie za narzeczoną, podniesie księstwo Burgundii do rangi królestwa.

Ponieważ Fryderyk, jak we wszystkich sytuacjach życiowych, chciał mieć pewność w kwestii wyglądu Eleonory, osobiście wybrał malarza, którego wysłał wraz z dwoma zaufanymi oraz listem polecającym na dwór neapolitański, skąd mieli udać się dalej do Portugalii. Wysłannikom dał tak niewiele pieniędzy, że robili wrażenie rabusiów. Zanim wyjaśniło się, z jaką misją podróżują, zdążyli trafić do więzienia.

Trzej posłańcy króla, znalazłszy się na dworze portugalskim, nie mogli wyjść z podziwu, ponieważ Portugalia, dzięki żeglarzom, stała się krajem bardzo bogatym, mlekiem i miodem płynącym. Nie miało wielkiego znaczenia, że po śmierci króla Edwarda I w rodzinie panującej doszło do zatargów. W wyniku walk o władzę regentem został brat Eleonory, który bardzo troszczył się o swoje piękne siostry.

Wysłannicy króla Fryderyka donosili do Austrii, że czternastoletnia Eleonora jest stworzeniem wprost doskonałym, o wielkich, czarnych oczach, ciemnych włosach i olśniewająco białej skórze oraz filigranowej postaci. Do jej zewnętrznego uroku dochodził jeszcze nieodparty wdzięk, uprzejmość wobec obcych i wspa- niałe wykształcenie. Lepszej narzeczonej niemiecki król nie mógł sobie wymarzyć!

Mimo tych nader pochlebnych relacji Fryderyk wa- hał się długo — nieomal za długo, gdyż w pewnym momencie pojawił się konkurent, atrakcyjny syn króla Francji. Jednak Eleonora, nie wiedząc czemu, oświad- czyła, że daje pierwszeństwo niemieckiemu królowi; duża różnica wieku, dwudziestu jeden lat, widocznie nie przeszkadzała małej księżniczce, nęciła ją zapewne perspektywa cesarskiej korony. Przynajmniej tak twier- dził przyjaciel rodziny, Eneas Sylwiusz Piccolomini, późniejszy papież Pius II.

Eleonora prawdopodobnie przez całe życie żałowała wyboru, którego dokonała jako nieświadoma młoda dziewczyna. Niezgodność charakterów oraz całkowicie odmienne poglądy na życie sprawiły, że tych dwoje nie mogło znaleźć wspólnej drogi. Fryderyk wprawdzie ożenił się, ale kontynuował właściwie swój kawalerski żywot, niespecjalnie przejmując się żoną.

Tego Eleonora nie mogła jednak przewidzieć, gdy ze swą siostrą i licznymi statkami ruszała w podróż przez Morze Śródziemne, aby w tokańskim Talamone spo- tkać się z przyszłym małżonkiem. Listopad nie był miesiącem dobrym na morską podróż. Tylko ufności

w Boga małej księżniczki należy zawdzięczać, że zniosła wszystko bez paniki i znalazła się w, niewybranym co prawda, porcie na Półwyspie Apenińskim, gdzie już oplakiwano jej śmierć w falach.

Narzeczeni po raz pierwszy spotkali się w Sienie. Szczególne to było spotkanie, ponieważ Fryderyk, zobaczywszy piękną dziewczynę, zaczął się trząść na całym ciele. Ale Eleonora podeszła do narzeczonego i odezwała się po niemiecku, gdyż w czasie podróży zaczęła już uczyć się mowy swojego przyszłego kraju. Dzięki temu atmosfera się rozładowała, jakkolwiek Fryderyk jeszcze długo starał się opanować i co rychlej udał się sam do swoich pomieszczeń.

Do Rzymu jechali osobno. Uroczystości ślubne miały się odbyć w Wiecznym Mieście. 16 marca 1452 roku papież Mikołaj V dokonał zaślubin, oczekiwanych przez pana młodego z mieszanymi uczuciami. Fryderyk wycofał się jak najszybciej, ponieważ chciał być wypoczęty podczas koronacji na cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego, która miała niebawem nastąpić. Za ledwie trzy dni później odbyło się w Rzymie święto świąt — papież z wielką pompą i według starego rytuału koronował Fryderyka na cesarza, po czym namaścił także Eleonorę, której nadał imię „Helena”.

Prawdopodobnie brak pieniędzy zmusił świeżo koronowanego cesarza do przyjęcia od wuja Eleonory, Alfonsa, zaproszenia do Neapolu. Chociaż Eleonora wniosła w posagu 60 tysięcy guldenów, skąpy mąż nie był skłonny wydać tych pieniędzy z okazji ślubu. W rewanżu zobowiązał się jednak przekazać jej posiadłości



Eleonora Portugalska ze swoim czteroletnim synem Maksymilianem. Miniatura z modlitewnika cesarzowej Eleonory

ziemskie o tej samej wartości, które miały służyć jej na starość za siedzibę.

Król Alfons był człowiekiem nie tylko bogatym, ale i cieszącym się życiem. Nic zatem dziwnego, że robił wszystko, aby zabawić świeżo poślubioną parę. O ile jednak uroczyści bardzo odpowiadały gustom filigranowej małżonki, o tyle Fryderyk dawał królowi do zrozumienia, że nie jest nimi zachwycony. Niemałe zdumienie wzbudził tym, że na każdym kroku scho-
dził z drogi czarującej Eleonorze, właściwie unikał wszelkiego bliższego z nią kontaktu. Nie wiadomo, jak zrodziła się ta pogłoska, ale mówiono, że Fryderyk wzdraga się skonsumować małżeństwo na ziemi włoskiej, ponieważ nie chce spłodzić cudzoziemskiego bękarta!

Oczywiście wuj młodej żony też zastanawiał się nad tą szczególną sytuacją. I doszedł do wniosku, że trzeba Fryderyka podstępem zwabić do małżeńskiego łóża. Poleciał służebnym Eleonory stworzyć odpowiednią miłosną atmosferę, która odurzy zmysły egzotycznymi woniami i melodyjną muzyką i której Fryderyk nie będzie mógł się oprzeć.

Nic nie świadczyło jednak o tym, że cesarz jest skłonny w przyszłości prowadzić normalne małżeńskie życie. Neapol małżonkowie opuścili oddzielnie i udali się do Wenecji, gdzie zamieszkali w dwóch różnych pałacach.

Młoda kobieta w pełni korzystała z pięknych tygodni spędzanych w mieście na lagunie, które niestety nagle się skończyły, gdy lekarze powzięli przypuszczenie,

że oczekuje dziecka. Cesarska para udała się jak najszybciej do Grazu, gdzie Eleonora zyskała pierwszy przedsmak atmosfery ponurych, zimnych austriackich zamków. W grubych murach, mających chronić przed wrogami, zamierał każdy uśmiech i każda wesołość. Pasowały idealnie do jej męża mizantropa, który swojej młodej żonie jedynie wydawał rozkazy, zwłaszcza kiedy okazało się, że Eleonora nie jest w ciąży. Dopiero w 1455 roku cesarzowa, po długim i niebezpiecznym porodzie, dała życie chłopcu, który został ochrzczony imieniem Krzysztof, ale umarł już po pół roku. Nieczuły Fryderyk winę za śmierć syna przypisał żonie. Jakże musiała cierpieć Eleonora z powodu obojętności męża, który zazdrościł jej wszystkiego, co przysyłano jej z Portugalii, i nie miał dla niej dobrego słowa.

Na szczęście drugie dziecko, kolejny chłopiec, przyszło na świat w marcu 1459 roku. Fryderyk chciał zaraz po rozwiązaniu zabrać je od matki, aby według starożytnego austriackiego obyczaju wychowywać je samemu. Fryderyk przez całe życie odrzucał wykwintne jedzenie, podobnie wstrętne było mu wino jako napój diabelski. Żeby nie ulegać także innym pokusom, zamykał oczy na widok głęboko wydekoltowanych kobiet i przy każdej sposobności piętnował bogate suknie, które podobały się również jego własnej żonie.

Zaprawdę nic nie łączyło tych dwoje tak różnych ludzi, przy czym to do Fryderyka należało zrobienie przynajmniej małego kroku ku Eleonorze. Prawdopodobnie byłaby z tego powodu szczęśliwa. Nawet wtedy, gdy Fryderyk zmuszony był przyznać, jak wspomniała

kobietę poślubił, nie był w stanie tego zrobić. A przecież Eleonorze zawdzięczał, że cesarska rodzina przetrwała na zamku oblężenie wiedeńskiego burmistrza Holzera i cesarskiego brata, Albrechta, który sam chciał zasiąść na tronie. Eleonora nie tylko dodawała wszystkim odwagi, ale demonstrowała wolę przetrwania, bo w krytycznej sytuacji nie załamywała się.

Może Eleonora potrzebowała tych strasznych doświadczeń, aby wreszcie stawić czoła małżonkowi? Gdy wróciła do Wiener Neustadt, wszyscy dziwili się aktywności cesarzowej. Zaczęła wieść własne życie, dla dobra wszystkich. W niejednej politycznej rozmowie swoim wdziękiem osiągała korzyści dla cesarskiej rodziny. Ceniono i wielbiono młodą cesarzową, która nawet po latach samotności nie utraciła niczego ze swojej urody. Stała się osobą niezależną, w nowej ojczyźnie wykorzystującą dyplomatyczną taktykę, której jako dziecko i młoda dziewczyna nauczyła się na portugalskim dworze.

Eleonora całą swą miłość przelała na dzieci, Maksymiliana i Kunegundę. To ona wybrała dla syna i córki wykształconych i biegłych w nowoczesnych metodach pedagogicznych nauczycieli. Swym podopiecznym przekazywali oni wiedzę o Bogu i świecie poprzez zabawę. Wbrew woli cesarza. Eleonora powoływała się jednak na opinię starego przyjaciela, Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, który w międzyczasie został papieżem, że właściwie wybrała nauczycieli.

Życie, jakie zorganizowała sobie Eleonora wbrew woli Fryderyka, było dla cesarza cierniem w oku, tak

że doszło do poważnych waśni między małżonkami. W ciągu kilku lat nie przyszło na świat żadne dziecko.

Zdrowie żony mało interesowało Fryderyka, nawet wtedy, kiedy Eleonora, jeszcze nawet nie trzydziestoletnia, nagle zaczęła chorować. Kuracje w gorących źródłach Baden wprawdzie przejściowo poprawiły jej stan, ale o całkowitym wyzdrowieniu nie mogło być mowy.

Gdy 3 września 1467 roku zabrzmiały żałobne dzwony, za ukochaną matką płakały nie tylko małe dzieci, w żałobie po uwielbianej cesarzowej pogrążył się cały dwór. Tylko jedna osoba nie okazywała żalu, krocząc za karawanem — mąż, któremu jakby spadł kamień z serca.



Bianka Maria
Sforza

*Biedna bogata
cesarzowa*

W horoskopie natalnym przepowiedziano cesarzowi Maksymilianowi w trzeciej części życia bardzo młodą żonę, dobrej i słusznej wiary, „oddaną mężowi, przyzwoitą i prawą”, dzięki której stanie się bogatym człowiekiem. Ta druga żona będzie jednak chorowita i niezbyt szczęśliwa.

Maksymilian na próżno starał się o dziedziczkę Bretanii — ubiegł go król Francji Karol VIII, potem spodobał mu się plan poślubienia bogatej bratanicy mediolańskiego władcy Ludwika Sforzy, zwanego Maurem. Bianka Maria Sforza uchodziła za klejnot wśród dam, które chętnie podzieliłyby łożę z pięknym Maksymilianem. Jej uroda i wykształcenie były dla konkurenta do pewnego stopnia bez znaczenia. Nie tęsknił do nowej żony, chodziło mu wyłącznie o lśniące dukaty.

Bianka Maria, urodzona 5 kwietnia 1472 roku w Mediolanie, mimo skomplikowanych układów politycznych dorastała na dworze stryja beztrąsko, chociaż jej ojciec padł ofiarą skrytobójczego mordu i dlatego jego brat objął rządy. Z Ludwikiem miała dobre relacje, życie w jego rezydencji dostarczało wszelkich możliwych przyjemności i rozrywek, gdyż stryj nie tylko był niezwykle bogatym człowiekiem, ale otaczał się też najświetniejszym ówczesnym artystami — do jego najbliższych przyjaciół zaliczał się Leonardo da Vinci — tak, że mediolański dwór błyskawicznie stał się najwspanialszym dworem Włoch. Do pełni szczęścia

brakowało jedynie Ludwikowi tytułu książęcego, który miał mu nadać przyszły mąż jego młodej bratanicy!

Bianka Maria nie była ani ładna, ani brzydka. Wokół niej jaśniał jednak złoty blask dukatów, które stryj przygotował już w wielkich skrzyniach dla przyszłego konkurenta. W tej sytuacji dręczenie młodej dziewczyny nadmiarem edukacji absolutnie nie było konieczne. Mogła się oddawać własnym zainteresowaniom; szczególnie lubiła bardzo delikatne robótki ręczne, zwłaszcza haft petit point.

Pogłoska, że Ludwik Maur szuka męża dla bogatej bratanicy, dotarła oczywiście do uszu mającego wiecznie kłopoty finansowe Maksymiliana. Chociaż wciąż jeszcze nosił żałobę po ukochanej żonie, Marii Burgundzkiej, zdecydował się poprosić w Mediolanie o rękę Bianki Marii. Szanse miał duże, gdyż uchodził za najbardziej atrakcyjną partię na międzynarodowym rynku matrymonialnym.

Pełen przepychu ślub Bianki Marii odbył się w Mediolanie, aczkolwiek bez pana młodego, który przysłał zastępcę. Maksymilian wcale nie był zainteresowany możliwie szybkim poznaniem żony, podczas weselnych uroczystości wolał bawić się w Wiedniu z jedną ze swych kochanek. Jednak gdyby wiedział, jak spektakularną oprawę nadał im Leonardo da Vinci, będąc człowiekiem posiadającym zmysł artystyczny i przez całe życie lubiącym wystawne święta, na pewno wyruszyłyby do Włoch. Leonardo okazał się doskonałym artystą-scenografem, który czcigodnej mediolańskiej katedrze za pomocą draperii z aksamitu i jedwabiu

nadał całkiem nowy wygląd. Leonardo najdłużej towarzyszył też młodej narzeczonej w drodze do nowej ojczyzny; lustrzanym pismem robił notatki z podróży aż do jeziora Como.

Maksymilian prawdopodobnie nawet nie dostał jeszcze tradycyjnego medalionu z podobizną nowej małżonki, kiedy do jego pustką ziejących skrzyń wpadło 25 tysięcy dukatów, do których po dwóch miesiącach miało dojść kolejnych 75 tysięcy. A to była tylko zaliczka, bo zaraz po sakramentalnym „tak” panny młodej nieobecny narzeczony zainkasował jeszcze raz 100 tysięcy złotych monet, a następnych 100 tysięcy miał otrzymać po rzeczywistym skonsumowaniu małżeństwa. To, że Ludwik po mianowaniu na księcia Mediolanu uruchomi kolejnych 100 tysięcy dukatów za ten honor, było dla Maksymiliana niemalże oczywiste. Król, dzięki tym funduszom, które musiały mu się wydać darem niebios, mógłby stać się bardzo bogatym człowiekiem, gdyby lepiej inwestował pieniądze. Jednak także i ten majątek szybko stopniał — same długi, które musiał spłacić, pochłonęły większość otrzymanej sumy.

Chociaż Maksymilian wiedział, że Ludwik Sforza jest człowiekiem szczodrym, nie mógł przypuszczać, że posag, który Bianka wniesie przez Alpy do małżeństwa, ma wartość aż 400 tysięcy guldenów. Same kamienie szlachetne podarowane pannie młodej pokryły cały stół. Ku radości mieszkańców Mediolanu wystawiono publicznie całą kosztowną wyprawę, a prości ludzie podziwiali olbrzymie bele aksamitu



„Dziewczyna z wiśniami”. Portret Bianki Marii Sforzy namalowany z okazji jej zaręczyn z Janem Korwinem w 1487 r.

i jedwabiu, które młoda kobieta miała zabrać ze sobą. Gościom pokazano halki i nocne koszule z najcieńszego płótna, jedna piękniejsza od drugiej, 72 pary jedwabnych pantofli, bieliznę pościelową wysadzaną klejnotami, podobnie jak bielizna stołowa wypełniająca tuziny skrzyń, tysiące ręczników, ciężkie naczynia złote i srebrne, do tego też bardzo intymne przedmioty, jak trzy nocniki z masywnego srebra. Przygotowano się na każdą okoliczność.

W Mediolanie pomyślano o wszystkim, tylko nie o tym, że minie bardzo dużo czasu, zanim pan młody zdecyduje się choćby tylko powitać swoją młodą żonę. Wciąż zmieniano miejscowości, w których mogłoby do tego dojść. Ostatecznie w grudniu 1493 roku Bianka Maria zjechała do Innsbrucku. Jednakże i tu na próżno wyglądała narzeczonego. Dopiero kilka tygodni później Maksymilian był łaskaw rozstać się ze swoją namiętną kochanką i wyruszyć do Hall, gdzie tylko przelotnie powitał Biankę Marię, aby następnie przez pół nocy rozmawiać z biskupem Bressanone i mediolańskim ambasadorem. Jednakże nagle zerwał się, jakby sobie o czymś przypomniał, pożegnał się szybko i zniknął w pomieszczeniach młodej żony, gdzie przebywał godzinę. Następnego poranka, jakby nigdy nic, zajął się codziennymi sprawami, nie troszcząc się o małżonkę. Oficjalne pokładziny odbyły się jednak w Innsbrucku, gdzie Maksymilian kazał zorganizować dużą uroczystość. Był w stosunku do młodej kobiety miły i szarmancki, tak że Bianka Maria chwilowo zapomniała o przykrościach związanych z długim

oczekiwaniem. Również spotkanie z dwojgiem dzieci Maksymiliana w Mechelen przebiegło dość harmonijnie, Filip i Małgorzata, będący mniej więcej w wieku macochy, przyjęli Biankę Marię z sympatią.

Maksymilian równie szybko, jak pojawił się z młodą żoną w Niderlandach, znikł znowu. Pozostawiona sama Bianka Maria nie wiedziała, jak spłacić narosłe długi.

I tak już miało pozostać. Maksymilian miesiącami podróżował z posagiem żony, w ogóle się o nią nie troszcząc. Chociaż Bianka Maria bardzo się starała zdobyć miłość męża, przedsięwzięcie to okazało się beznadziejne. Maksymilian miał ją za zbyt mało wykształconą, rozrzutną, gadatliwą, naiwną i bałaganiarę. Mówiąc krótko, w niczym nie mogła mu dogodzić. Nie mogła nawet podarować mu dziecka, chociaż przeżyła kilka poronień. Także od spraw politycznych została niemalże całkowicie odsunięta. Tylko od czasu do czasu wolno jej było wypowiedzieć się na ten temat; na przykład podczas wojny ze Szwajcarią to Bianka Maria w imieniu męża ogłosiła powszechną mobilizację. Nie mogła też pomóc stryjowi, któremu tyle zawdzięczała, kiedy został wzięty do niewoli.

Początkowo odczuwała tylko wielki smutek z powodu ciągłej nieobecności męża. Jednak kiedy, zatrzymywana w poszczególnych miastach jako zastaw, na własnej skórze doświadczyła finansowych kłopotów Maksymiliana, zapadła na ciężką depresję. Stawała się coraz bardziej samotna w świecie, którego nie rozumiała. Nawet wtedy, gdy w 1508 roku w Trydencie

Maksymilian kazał się koronować na cesarza, jej, która miała teraz prawo do tytułu cesarzowej, przy tym nie było. Być może wcale nie została poinformowana o tym szczególnym wydarzeniu i nikomu z jej otoczenia nie przyszło do głowy, by uhonorować ją jako cesarzową, tym bardziej że jej zewnętrzny wygląd coraz mniej odpowiadał wizerunkowi godnej władczyni. Zaczęła się zaniedbywać i chodziła w znoszonych sukniach. Przymierając głodem, trzymała się przy życiu, bez męża, bez dzieci, jeździła po kraju i nigdzie w tej zaniedbanej kobiecie o siwych włosach nie rozpoznawano arcybogatej niegdyś małżonki cesarza. Mąż jakby zupełnie o niej zapomniał.

Dygocząc w atakach gorączki, Bianka Maria nieuchronnie zmierzała ku śmierci. Przebywającego w podróży męża poinformowano o zagrażającym życiu stanie żony, lecz Maksymilian nawet nie wysłał słowa, aby tej kobiecie, która przez niego stała się tak nieszczęśliwa, sprawić ostatnią przyjemność. Dzwony na Nowy Rok 1511 były jednocześnie dzwonami pogrzebowymi dla cesarzowej, która umarła z powodu złamanego serca.